

Białystok, dnia 25 czerwca 1938 r.

MIESZCZANIN

Niezależny tygodnik społeczno-gospodarczy

Organ Chrześcijańskiego Porozumienia Gospodarczego w Białymstoku

Rok I.

Adres redakcji i administracji: Rynek Kościuszki 1, tel. 11-21
(w siedzibie Chrześcijańskich Cechów Rzemieślniczych II piętro)

Nr. 8.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 9 -- 10.

Numer dzisiejszy poświęcony jest specjalnie rzemiosłu z racji odbywającego się Wojewódzkiego Kongresu Rzemiosła Chrześcijańskiego w Białymstoku

Wojewódzki Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego musi się odbyć pod hasłem myśli twórczej

Szczęść Wam Boże Panowie Bracia Rzemieślnicy!

Zjadą do Białegostoku rzemieślnicy z rozmaitych ośrodków naszego województwa. A będą to ludzie wybrani i obdarzeni zaufaniem swoich wyborców. Elita rzemiosła naszego. Ludzie stateczni, wyrobieni i znający sztukę życia publicznego.

Zasiadą na ławach radzieckich na Magistracie białostockim i radzić będą nad sprawami, które stanowią treść ich życia oraz ich zainteresowań. I tylko o tem. Bo rzemiosło polskie — rzemiosło chrześcijańskie — ma tyle spraw zaległych do odrobienia i tyle rzeczy ważnych do zrobienia, że na politykowanie ani czasu ani chęci nie będzie.

Odradzające się rzemiosło chrześcijańskie jest świadome swej misji jaką ma do spełnienia teraz — ażeby historia powiedziała o niem, że w czasach ciężkich dla Państwa, spełniło ono wszystko ażeby Ojczyźnie zasłużyć się dobrze.

Ciężka jest jednak droga naszego rzemiosła chrześcijańskiego, które poza borykaniem się z trudnościami materialnymi, zmuszone jest do przeciwstawiania się obcom i wrogiemu zalewowi, który za wszelką cenę pragnie zatopić rzemiosło chrześcijańskie wszystkimi rozporządzalnymi środkami.

Tego wszystkiego ślepy jedynie nie widzi, lub tylko ten, kto widzieć nie chce. Kto jednak oczy i uszy ma otwarte — ten widzi i słyszy, że walka o byt, honor i godność polskiego rzemiosła chrześcijańskiego prowadzona jest jedynie i wyłącznie przez rzemiosło chrześcijańskie, które walcząc z wrogiem zalewem o siebie — walczy jednocześnie o honor całego narodu polskiego.

Sprawę stawiamy szczerze i wyraźnie. Bez obłonek i zaciemnień. Bez jakiegokolwiek chęci gloryfikowania czynu rzemiosła chrześcijańskiego. Zresztą czyn tego rzemiosła — mówi sam za siebie.

Państwo dopiero w czasach ostatnich przypomniało sobie o rzemiosle chrześcijańskim... Przedtem mało o nim myślano. Był nawet taki okres, że polskiemu rzemiosłu chrześcijańskiemu groziła prosto zagłada.

Wszystko przeszło. Rzemiosło chrześcijańskie oparło się wszystkim bohatercko i dziś zahartowane w ogniu walk i przeciwności, staje w szeregach z w soko podniesionym sztandarem — by kroczyć ku wytyczonemu celowi t.j. stworzenia mocnego jako garnit blok polskiego rzemiosła chrześcijań-

skiego, którego nie poruszy żadna moc — wroga temu rzemiosłu.

W Kongresie Rzemiosła Chrześcijańskiego naszego województwa przyjmą udział przedstawiciele władz państwowych i miejskich. Dowodzi to, że władze te owiane troską o istnienie rzemiosła chrześcijańskiego — pragną wsłuchać się w głos tego rzemiosła i wysnuć wnioski z żywego słowa jego przedstawicieli, które służyć będą jako podstawa do współpracy w kierunku unormowania tego stanu, który stanowi tak pokąźną liczbę stanu średniego.

Jest nam wiadomem, że obecny Wojewoda Białostocki Pan Henryk Ostaszewski wczuwa się w tętno życia naszego rzemiosła oraz rozumie je. On, bodaj pierwszym jest z wojewodów białostockich, którzy wyciągnęli rękę do rzemiosła. A rękę tę wyciągnął nie z gestem wysokiego dignitarza, lecz podał ją szczerze i serdecznie.

Tę chęć zbliżenia się Pana Wojewody do rzemiosła, zrozumiało rzemiosło należycie, jak również należyście doceniło i oceniło, czego jest najlepszym dowodem — stałe i

ciągłe zaciśnięcie się węzłów współpracy samorządu rzemieślniczego z Panem Wojewodą Ostaszewskim.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że do umacniania stanowiska rzemiosła polskiego na naszym terenie przyczynia się w wielkim stopniu Izba Rzemieślnicza, kierownictwo której w pracy nie strudzonej i pełnej zapału, dąży śmiało i krokami ku realizacji najszlachetniejszych poczyną.

Cechy. Trudno wymieniać nazwiska tych wszystkich, którzy z samozaparcieciem się, poświęcając czas drogi i siły, pracują dla dobra rzemiosła chrześcijańskiego, nie bacząc na to, że dość często karmieni są niewdzięcznością przez ludzi, którzy nie rozumieją, że cała ta praca poświęcona jest ich dobru.

Byłoby jednak niesprawiedliwością gdyby przemilczano się o szarej braci rzemieślniczej. Tych kadrach rzemiosła chrześcijańskiego zorganizowanego w poszczególnych cechach.

Oni świadomi są tego wszystkiego co ich otacza i co do nich należy. Zdają sobie oni z tego sprawę,

że jedynie poddanie się rygorom i dyscyplinie cechowej, zagwarantować im może spójność organizacyjną, i co za tem idzie, zapewni pochód ku lepszym jutro.

O konieczności wzniesienia Domu Rzemieślniczego piszemy obszernie na innym miejscu. Tutaj wspomnimy jedynie, że sprawa ta powinna stanowić jeden z najważniejszych tematów jaki niewątpliwie wyłoni się w czasie obrad.

Rzemieślnicy powinni o tem pamiętać, że Dom Rzemieślniczy stanie się dla nich ogniskiem z którego promienować będą wiedza i siła oraz to wszystko do którego rzemieślnik chrześcijański wzdycha tak często. To też chociaż miłe są progi sali obrad Rady Miejskiej, to jednak daj Bóg ażeby Kongres następny odbył się we własnej siedzibie.

W pracy zbożnej i pięknej, a zmierzającej ku Chwale Ojczyzny i dobru rzemiosła chrześcijańskiego — **szczęść Wam Boże Panowie Bracia Rzemieślnicy!**

Marian Józefowicz

Frontem do przedmieść

W tym kierunku mają drogę do popisu zarządy miejskie

Dziwnie jakoś się składa, że wszystkie zarządy miejskie starają się jedynie o to ażeby miasto przyodziewało się w szaty godowe jedynie w samym centrum. Natomiast zapominają najczęściej o dalszych krańcach miasta, uważając zapewne, że te dalsze krańce mogą być przyozdobione w szatki liche i wyświechtane.

Analizując kwestję tę głębiej dochodzi się do wniosku, że jednak zarządy miejskie są na błędnej drodze oraz, że przyozdabianie jedynie centrum miast ma prosto na celu pokazywanie roboty na eksport. Logika jednak zdaje się nasuwać myśl że takie stawianie sprawy nie jest właściwe bodaj z tej racji, że na obcego przybyśza do miasta robi wrażenie to, co widzi w pierwszej chwili. A ponieważ przybyśz, zanim dojedzie do centrum, rzuca okiem na prawo i lewo przedewszystkiem na peryferjach miasta, którymi podąża do centrum — przedewszystkiem należałoby dbać o wygląd tych nieszczęsnych peryferji.

Utrzymywanie peryferji miasta w stanie artystycznym i higienicz-

nym ma jeszcze i to do siebie, że ludność tam zamieszkała znajduje się w otoczeniu kulturalnym oraz zdrowotnym, co ze względów wychowawczych posiada kolosalne znaczenie.

Że tak być powinno jest najlepszym dowodem, że powstawały towarzystwa, które właściwie mają na celu podnoszenie przedmieść do stanu europejskiego.

Tego rodzaju towarzystwa mają bardzo wdzięczne pole do działania i mogą dobrze zasłużyć się mieszkańcom przedmieść przez swoją pracę nad tymi nieszczęsnymi przedmieściami. Chodzi jedynie o to ażeby ludzie przyjmujący udział w tych towarzystwach owiani byli szczerą chęcią służenia sprawie. Ażeby ludzi tych nie nurtowały żadne inne cele, lecz jedynie i wyłącznie praca dla przedmieść.

Sprawę postawić trzeba jasno. Skoro zarządy miejskie uparły się iść drogą dbania w pierwszym rzędzie o centra miast — poszczególne stowarzyszenia przedmieść winno spowodować jakiś ogólnopolski kon-

gres tych stowarzyszeń na którym zapadłaby uchwała żądania od władz państwowych wstawiania przez miast odpowiednich sum na cele podniesienia przedmieść.

Z chwilą ustanowienia takiej pozycji w budżetach miast, odpadnie kwestja wypraszenia przez przedmieścian przeznaczania takich lub innych sum z budżetu ogólnego na cele „latania” i „reperowania” przedmieść. Bowiem sumy uchwalane na cele inwestycyjno dla przedmieść, będą wyłącznie i jedynie na te cele wydawane.

Uważając sprawę tę za nadzwyczaj ważną powróćmy do niej w numerze następnym.

WŁADYSŁAW KORNACKI**KRAWIEC DAMSKI**

— Pierackiego 30. —

Rzemieśnik polski musi mieć własną siedzibę

Jednym z kardynalnych zagadnień w życiu polskiego rzemieślnika białostockiego jest wzniesienie własnej siedziby. Bez urzeczywistnienia tego zadania rozwój rzemiosła postępować będzie, jak dotychczas, bardzo powolnymi etapami. Jeżeli bowiem weźmie się pod uwagę warunki lokalne w jakich w chwili obecnej zreszono rzemiosło żyje swym życiem organizacyjnym — jasnym się stanie dla każdego, że dalej tak być nie może.

W rozwoju życia rzemiosła polskiego jest i powinno być zainteresowane przedewszystkiem samo rzemiosło. Do niego więc w pierwszym rzędzie należy troska o to, ażeby siedziba taka powstała.

Wiemy o tem, że wzniesienie własnego domu było już przed laty kilkunastu przedmiotem narad i obrad. Wiemy również, że w czasach ostatnich kwestją tą rzemiosło polskie zainteresowało się bardzo silnie, czego jest najlepszym dowodem, że zdołano nawet zebrać pewną sumę pieniężną na budowę własnej siedziby.

Nie wiemy, co jest przyczyną, że sprawa budowy tej siedziby t.j. Domu Rzemieślniczego nie posuwa się w takim tempie, w jakim posuwać się powinna. Dalecy jednak jesteśmy od pomawiania rzemiosła polskiego, że sprawa ta nie leży zbyt mocno na sercu rzemieślnikom.

Czasy są ciężkie i rzemiosło polskie ponosi wiele ciężarów, które niewątpliwie są przyczyną, że nawet najlepsza wola i najlepsze chęci muszą pozostawać w strefie marzeń. Nie jest jednak już aż tak źle, ażeby piękna myśl wzniesienia Domu Rzemieślniczego nie mogła być urzeczywistniona.

Trzeba jedynie ażeby rzemieślnik polski powiedział sobie, że wzniesienie własnej siedziby jest prosto jego ambicją terytorialną. Że w tak wielkim mieście jakim jest Białystok — rzemieślnik nie ma własnego przytuliska, które stałoby się drugim domem rodzinnym.

Rzemiosło białostockie oraz rzemiosło z całego obszaru ziemi białostockiej powinno dążyć wszystkimi siłami ażeby tu, w Białymstoku został wzniesiony jak najprędzej własny gmach, który stanowić będzie centrum reprezentacyjne tak poważnego odłamu społeczeństwa naszego jakim jest rzemiosło polskie.

W domu Rzemieślniczym poza siedzibą cechów, powinna zlokalizować biura swoje Izba Rzemieślnicza. Tam również powinien być urządzone wygodny hotel dla odwiedzających Białystok rzemieślników, przyjeżdżających tu w rozmaitych sprawach i interesach oraz dla delegacji rzemieślniczych, przyjeżdżających na zjazdy, konferencje i t. p.

W Domu tym powinna być sala dla odbywania zjazdów oraz urzą-

dzania wykładów, odczytów i zebrań. Powinno się również pomyśleć o czytelni i bibliotece, jak również powinna być przewidziana sala gimnastyczna.

W taki mniej więcej sposób pomyślany plan Domu Rzemieślniczego rozwiąże wszystkie bolączki hamujące rozwój organizacji rzemieślniczej. Bawiem w Domu tym ogniskować się będzie życie rzemieślnika polskiego, mającego tak chlubne karty w historii Polski.

Trzeba jednak ażeby hasła rzuczone przez ludzi mądrych i owianych najlepszą wolą, wyszło z nawiasu martwoty i stało się czemś żywym, czemś pobudzającym do czynu. I tylko wtedy, gdy całe rzemiosło ziemi białostockiej pójdzie za tem hasłem, wtedy dopiero można będzie mieć pewność, że Białystok

oraz inne miasta województwa białostockiego będą miały Domy Rzemieślnicze.

Dla zrealizowania tej myśli potrzebne są przedewszystkiem pieniądze. Pieniądze te znaleźć się muszą, jak znajdowały się na takie lub inne cele.

Przedewszystkiem powinno opodatkować się rzemiosło t. j. mistrze i czeladnicy. Składki na budowę Domu Rzemieślniczego powinny wpływać regularnie do Kasy Komitetu Budowy. Następnie gmina m. Białegostoku powinna dać bezpłatnie plac i to w miejscu odpowiednim. Izba Rzemieślnicza powinna spowodować wstawienie do sumy budżetu odpowiedniej dotacji, przeznaczonej na budowę Domu Rzemieślniczego.

Nie byłoby również od rzeczy gdyby ustalono jakieś opłaty przy

wykupowaniu świadectw przemysłowych, które przeznaczoneby były na budowę Domu Rzemieślniczego.

Mamy również szkoły zawodowe, gdzie można pobierać jakieś opłaty na rzecz budowy Domu. Toć przecież do szkół tych uczęszcza młodzież, która w przyszłości korzystać będzie z dobrodziejstw Domu Rzemieślniczego. Wątpić przeto należy ażeby ktokolwiek zaprotestował przeciwko takim opłatom.

Sądzić należy, że sprawa budowy Domu Rzemieślniczego w Białymstoku oraz w innych miastach naszego województwa, będzie poruszana na Kongresie, na który zjadą się delegaci ze wszystkich krańców ziemi białostockiej. A sprawa ta, według naszego zdania, powinna być omówiona szeroko, oraz powinna zapasać jakaś uchwała, obowiązująca nasze rzemiosło.

Jak już zaznaczyliśmy na początku artykułu — myśl budowy Domu Rzemieślniczego nie jest naszą i dlatego nie uważamy jej jako naszej myśli, lecz jedynie korzystając z okazji mającego odbyć się Kongresu — przypominamy o tem o czem żaden rzemieślnik zapomnieć nie powinien.

Pierwsze w kraju laboratorium garbarskie

Z inicjatywy Uniwersytetu Poznańskiego uruchomiono przy Instytucie Technologii Rolnej pierwsze w kraju laboratorium garbarskie. Świadczy to, że nasze sfery naukowe, w trosce o podniesienie tej tak ważnej gałęzi przemysłu polskiego, postanowiły nadrobić to czem zdystansowała nas zagranica.

Jak wiadomo nawet w większych fabrykach garbarskich w Polsce brak jest nowoczesnych urządzeń technicznych oraz niezbędnych maszyn stosowanych przy naukowych metodach produkcji. W dziedzinie zaś surowców, używanych przez garbarstwo, istnieje wprost niewiarygodny chaos. Składają się zaś na to: niefachowe ściąganie skór, niezorganizowana sprzedaż, wadliwe konserwowanie oraz nieumiejętne sortowanie i przechowywanie skór. Szwankuje również opieka nad żywym zwierzęciem w co wniknąć powinno odnośne organa.

Wyszkolenie specjalistów garbarzy w dziedzinie garbowania i farbowania oraz sortowania wszelkiego rodzaju — w pierwszym zaś rzędzie skór galanteryjnych — oddać może wielkie usługi w rozwoju naszego przemysłu garbarskiego.

Przy poparciu oraz zainteresowa-

niu się laboratorium garbarskiem przez sfery zainteresowane tym przemysłem, pozwoli na rozwój tej tak pożytecznej instytucji, która będąc wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia techniczne, postawi nasz przemysł garbarski na właściwe tory po jakich kroczy garbarski przemysł europejski.

W sprawie tej zainteresowane jest nie w mniejszym stopniu zarówno i rzemiosło nasze tej gałęzi. Sądzić przeto należy, że poznańskim laboratorium garbarskiem zainteresują się również Izby Rzemieślnicze. A ponieważ w okręgu białostockim przemysł garbarski jest dość silnie rozwinięty — zwracamy przeto naszej Izbie Rzemieślniczej uwagę na istnienie tak pożytecznej instytucji.

Przepisy dewizowe w Czechosłowacji

W Czechosłowacji zostało ogłoszone rozporządzenie mocą którego przywóz przez podróżnych z zagranicy czechosłowackich pieniędzy znaków obiegowych został ograniczony do wysokości 300 koron czeskich.

SALON MÓD — PRACOWNIA SUKIEN
WIERA KLEPACKA
BIAŁYSTOK
ul. Br. Pierackiego 20.

Szkoła chodzenia

Dobrze się stało, że władze administracyjne oraz organa policyjne przygotowały się uprzednio do przeprowadzenia akcji uregulowania ruchu ulicznego zanim przystąpiły do szkolenia dość opornych przechodniów.

Jest nam wiadomem, że wyżej wspomniane organa nagromadzały przez czas dłuższy odnośne materiały dotyczące ruchu ulicznego oraz zaopatrzyły się w odpowiedni materiał propagandowy.

Hardzo istotną stroną w tej kwestii jest to, że o przepisach ruchu ulicznego została poinformowana ludność przy pomocy ulotek rozdawanych nie tylko w urzędach, lecz nawet za pośrednictwem dział wy szkolnej.

Nie zapomniano również o ludności okolicznej, a przyjeżdżającej do Białegostoku. To też za pośrednictwem miejscowych organów policyjnych, poinformowano ludność wsi i miasteczek w jaki sposób należy chodzić chodnikami oraz w jaki spo-

Zaliczenie przedsiębiorstw do IV kategorii handlowej a ochrona lokatorów.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 w sprawie obniżania komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów przewidział m. in. wyłączenie z pod ochrony lokatorów lokali przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych z wyjątkiem lokali zajętych przez przedsiębiorstwa, które w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym zostały zaliczone do przedsiębiorstw przemysłowych VII i VIII kategorii i przedsiębiorstw handlowych IV kategorii. Przedsiębiorstwa handlowe za tym wykazując świadectwo przemysłowe IV kategorii, w świetle powyższego przepisu podlegają ochronie lokatorów. W związku z powyższym powstała wątpliwość, czy z ustawy o ochronie lokatorów korzystają przedsiębiorstwa, które jakkolwiek zgodnie z ustawą o państwowym podatku przemysłowym podlegają zaliczeniu do III kategorii, jednak na skutek reskryptu ministra przemysłu i handlu zaliczone zostały do przedsiębiorstw handlowych wykupujących świadectwa przemysłowe ulgowe IV kategorii. Powyższa sprawa rozpoznana była przez Sąd Najwyższy (C. I 857/37), który ustalił następującą zasadę prawną: Reskrypt ministra przemysłu i handlu o zaliczeniu do IV kategorii ulgowej przedsiębiorstwa handlowego, które w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym podlegało zaliczeniu do III kategorii, nie może rościć uprawnień przewidzianych w art. 3 lit. n, dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14. XI. 1935 w sprawie zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Jak wynika z powyższego, przedsiębiorstwa wyjątkowo zaliczone do kategorii IV, nie podlegają ochronie lokatorów.

MASZYNY DO PISANIA
nowe i używane
poleca

Zygmunt Bruzgo

Białystok, ul. Kilińskiego 19
 tel. 3-90.

W numerze 7-tym „Mieszczanina“ ukazał się anons, zawiadamiający czytelników, że numer następny ukaże się dopiero w lipcu oraz, że od tej pory wychodzić będzie raz na miesiąc w ciągu całego okresu letniego.

Anons ten, jak również dotychczasowa zmiana terminu ukazywania się „Mieszczanina“ zostały spowodowane samowolnie i bez porozumienia się z kimkolwiek przez czynniki nieodpowiedzialne.

Z dniem dzisiejszym „Mieszczanin“ ukazywać się będzie w równych odstępach tygodniowych. Na łamach naszego pisma ukazywać się będą jedynie wiadomości interesujące ogół mieszkańców miasta.

Jednocześnie podajemy do wiadomości Szanownych Czytelników, że reorganizacji naszego pisma podjął się jeden z rutynowanych dziennikarzy warszawskich. Ustanowiony również zostanie komitet redakcyjny w skład którego wejdą znani na naszym terenie działacze społeczni.

Redakcja

Cenę za egzemplarz „Mieszczanina“ zmuszeni byliśmy podwyższyć do gr. 20 ponieważ przeprowadzona kalkulacja przez te same czynniki nieodpowiedzialne i niekompetentne nie wytrzymała kosztów i mogła narazić wydawnictwo na poważne straty.

ADMINISTRACJA

sób powinien odbywać się ruch kołowy.

Mieszkańcy Białegostoku powinni docenić wysiłki władz, zmierzające do uregulowania raz narazicie ruchu ulicznego i dlatego powinni przestrzegać przepisów dotyczących tego ruchu.

J. I. Kraszewski.

SCENY SEJMOWE

Powieść historyczna

Wiosna w roku 1793 na Litwie była mokra i chłodna, doczekanie się nie mogli ludzie dni jaśniejszych. Weszło czasem słońce, przygrzało odrobnie, zdawało się, że oto już, już zrobiło się ciepło i że one listki, które się dobywały leniwie, będą mogły nareszcie się rozwinąć, alisci napędził wiatr chmurę szarą i sypnęło krupami, częściej śniegiem, a smagało tak od północy ostrym szronem, że o zrzuconiu kożucha i mowy by nie mogło. Co pozostawało zawczasu, meoeno się trasowali. Za każdą zmianą księżycą spodziewano się też i w pogodzie polepszenia, lecz się to wcale nie isało. Ludzie z tego wnosili różnie.

Moskwa górę bierze, mówili jak tylko jej szczęście służy, chłody na świat idą.

Przytaczano nawet tego przykłady, że ile razy Moskale do Polski wchodzili, z nimi śnieg i mroz, i wszystka bieda.

Tak samo dowodził i pan Michał Borysewicz, a był to człek, co dosyć przeżył, wiele widział i pamiętał i oko miał na każdą rzecz, o którą się otarł. Naówczas już lat sobie liczył pod pięćdziesiąt, choć się trzymał czerstwo i zdrowo i pracował jeszcze, gdy się robota trafiała, nietylko dozorując nad czeladnikami, ale i sam nieraz do kielni się biorąc z ochotą wielką. Był bowiem majstrem mularskim, i ile przez swe życie cegieł naskładał, gdyby jak powiadał, choć szelągów tyle miał, milionowymby był panem. Za nieboszczyka Tyzenhauza co stało murów na Horodnicy na fabryki, wszystko niemal pan Borysewicz dozierał, choć na ówczes młodszy był. I z tamtych to czasów zebrał sobie trochę grosza, tak że domek całę piętny mógł postawić za dominikanami, i już przynajmniej o dach był spokojny, że cudzego potrzebować nie będzie. Zostało się też coś w skrzyni na czarnej godzinie. Jednego syna tylko miał Borysewicz, i tego, choć mu różnie radzono, żeby go do czegoś lepszego sposobił, bo go na to stric było — oddał do mularza, a w swoim rzemiosle zachował. Dopilnował tylko, aby czytać i pisać umiał i żeby mu się głowa otworzyła. Pani Michałowa byłaby go pewnie albo na kupca dała, albo do deikatniejszego rzemiosła, ale się Borysewicz uparł, a gdy on czego chciał, nie sprzeciwiała mu się nigdy, bo wiedziała, że człek był rozumny.

Redają się to tak ludzie, jedynym w głowę łopata kłębują, a proźna zostanie, drugim to samo przychodzi, nie wiedząc skąd i jak. Borysewicz edukacji, jak to mówią, wcale nie miał, przecie go się nieraz i tacy radzili, co jej dużo mając, korzyści stąd żadnej nie wyciągnęli. I człowiek był równie stateczny, mąciwy jak rozumny, a dziwnie skromny. Dążył się z tych darów Bżych puszył, bo i u ludzi miał konsyderację, i na niego we wszystkich ciężkich sprawach się zdawano. I w Bractwie Różańcowem starszym był oddawna, i w celu, i w magistracie, co powiedział, pewnie przeprowadzono, ale on ani granatowej kapoty nie rzucił, ani dawnej cichej a skromnej pokory swej. Nikt go gniewającego się nie widział nigdy, westchnął często, głową pokiwiał, a gdy mu już co bardzo dokuczyło, tylko mikał.

Zonę też mu Pan Bóg dał kobietę, która się na nim poznać miała. Poczciwa z kośćcami pani Michałowa chyba jedną miała wadę, że okrutnie ciekawa była i gadać lubiła niezmiernie. On też jej nie przeszkadzał, wiedząc, że jej to bodaj do życia potrzebne. Od czasu jak się pobrali, nie wiem, czy kiedy spór między nimi naprawdę i na ostro się toczył, czasem się pospierałi trochę, a no w końcu pani Michałowa ustąpiła, wiedząc, że kiedy Michałko przy czym stoi, to już pewnie wie dluzego. Dworek Borysewiczów za dominikanami był wcale niezego, ale znowu nie żadna to kamienica, ani pałac, jak sa dieżyński. Dla oszczędności napół go nawet z drzewa postawił pan Michał. U bogi był a chędogi. Za nim mieli kawał ogrodu spory dla warzywa, a coś tam i drzewek owocowych posadzono i nie źle się wiodło. W dziedzińcu wodę mieli własną i to tak przedziwną, że do niej zdaleka ludzie z wiadrami przychodzili, a studnia nigdy nie wysychała i w lecie woda chłod trzymała.

Czegoż tam już było więcej żądać oprócz błogosławieństwa Bożego? Zyli Borysewiczowie poprostu jak zdawna byli zwykli, nie zachęcało się im ni czego, a głodu nie było. Stara Paraska kucharkowała, prała, peła w ogrodzie, chodziła na rynek z koszykiem i z pomocą małej Horbynki obsługiwała cały dom, jak nie można lepiej. Pani Michałowa z założonemi rękami siedzieć nie lubiła i choć na święto mogła i jedwabną suknię włożyć na siebie, gdyby chciała — tak dobrze ziele sickała i w kuchni się kizała jak i Paraska. Na wszystko był czas, i na nabożeństwo z książką, i na koronkę z pamięci, i na mszę swą a czasem i niespór, i na godzinki, i na gospodrstwo.

Borysewicz też choć dworek miał, kapitalik i po ludzich na obligach coś, i w skrzynce gotowiznę na czarną godzinę, gdy się tylko robota trafiała, nie gardził nią, nawet, gdy trzeba było jechać o mil kilka i kilkanaście. Naówczas pani Michałowa, co się nastękała i niabiedowała, Panu Bogu tylko było wiadomo. Czasem go też od mniejszych robót odmawiała, woląc żeby w domu siedział.

W tym roku jakoś nie trafiało się nic. Miał pan Lachnicki coś nurować, ale, rozmyśliwszy się, dał pokój, powiedziawszy tylko: „teraz nie czas”. Czas w istocie był smutny, złote dni owe po trzecim maju, które radością i nadzieją napętały były serca, zasły chmurą targowicką. Z Targowicą weszły wojska moskiewskie i zalały kraj, i objadały biednych ludzi, i wróciło wszystko do tego nieszczęśliwego porządku jak za Repnina.

Repnina też starego tylko że nie było widać. W mieście ludzie czuli to równie dobrze jak po wsiach, bo co była owa majówka ludziom ręce porozwijały, a mieszczaństwu dała swobodę, aż się panowie szlachta do ksiąg miejskich wpisywali — za Targowicę wszystko w łeb wzięło i municyjałom, jak ich zwano, bałami grożono, jeśliby o wolności śmieli pomyśleć.

Mieszczanie też szczególnie na Targowicę kosem patrzyli okiem.

Ale i ją prędko Pan Bóg pokarał. Oł czasu jak weszły wojska „najjaśniejszej protektorki”, które ks. Luski „przyjacielskimi” nazwał, z Targowicy tylko imię zostało. Rządzili Moskale, a Kossakowscy, co tak nosa darli do góry, kłaniać się im chodzić musieli. Szczęsny Potocki włosy sobie z głowy darł, gdy znać dano, że oto i Prusak wchodzi i znowu rozedra napoły Rzeczypospolitą. Płakał, przeklinał — nie pomogło nic. Cesarzowa nogą tupnęła i powiedziała mu:

— Tu ojezyra twoja!

Tak samo wrzeszczał Rzewuski, tak samo darł się Walewski, wojewoda sieradzki, i wielu innych — poniewczasie... Panowanie tedy zostało przy tych, których sobie Moskale za pieniądze kupili, bo nikt poczciwy do ówiartowania ojczyzny powtórnego ojebojęcej ręki podnieść nie chciał.

Co było podówczas lamentu i rozpaczy — ilu się ludzi z tego rozpiło, oszałało, pomarło. Któż to policzy? Chyba ten, co każde technienie człowieka rachuje i bez którego wros nie spadnie z głowy.

Smutny czas był zaprawdę, a nigdzie może smutniej nie było, jak w Grodnie, choć tu się okrutnie weseleć sposobniono. Już pierwszych dni kwietnia zaczęło się wszelakie tałaństwo ciągnąć nie tylko z Warszawy, ale ze wszęch stron świata. Bo sejm wiadomy to rzecz, jest jak jarmark: sprzedają się sumienia, targują dusze wstyd idzie za pieniądze, cnota umiera ze strachu więc temu wszystkiemu muzyka przygrywać musi i z beczek płynie szal, co by rozum zalał, a jak na jarmark Cyganie i kuglarze, i muzykanci, i wydrwigrosze, i rzezimieszki ciągną. Pamiętali ludzie ów srogięj pamięci sejm delegacyjny, gdzie między siebie jezucickie srebra i klejnoty szulery rozszarpały. Nie było się też lepszego czego spodziewać natym sejmie, który miał znowu miliony ludzi podać w niewolę moskiewską i w stokrót gorszą od niej niemiecką, a znali już ludzie obie: i knut a Sybir, i fortecę a taczki, i tę torturę powolną, co krew wysysa, co życie wycokuje, a człowiek nawet nie wie, kędy one z niego wychodzą i jak.

Gdy się Borysewicz o sejmie dowiedział, aż się za głowę wziął.

— Panie Jezu, Zbawicielu najśłodszy — zawołał — znowu tych nieproszonych gości będziemy mieli. Nastanie! plaga...

Michałowa stała w progu, w boki się wzięwszy, głową kręcąc.

— El jużbys też nie wydziwiał, — odpowiedziała — Pana Boga nie obrażał. Toć to się wszyscy w Grodnie cieszą, bo ludzie na sejmach majtki robią, a tobie i to nie w smak.

Spojrzał Borysewicz na kobietę i podstrzyżonego szpakowatego wosa potari.

— Co bo pleciesz, moja jejmość — począł powoli. — Miłaż to rzecz na cudzem zarabiać nieszczęściu, co dopiero na takiej pladze, jaka nas spotyka? A toć to kraje zabierają Moskale i Niemcy. Krawami na to płakać łzami, a jejmości smakuje grosz, co się na tem zarobi. Bodaj go oczy moje nie oglądały, ani ręce nie tknęły. A toć to oni tu zapisywać będą i pieczętować, co komu padnie, a toć to lament i narzekanie ten sejm.

Michałowa głową kręciła.

— Niby to ja nie wiem? albo mi to miło? Boże wielki! alie my tego nie przemienimy bo to z góry płynie. Głową muru nie przebijem. Choćbyśmy jak płakali. Co tu nasze łzy pomogą!

A przez to nie mielibyśmy zarobić grosza, kiedy drudzy go pełne kieszenie napełniają.

Michał nie odpowiedział nie ramionami ruszył.

— Ja tu nie zarobię — rzekł po chwili — bo tu oni nie murować przyją, ale rozrzucić, a ja się do tego nie zdał.

Złagodna jejmość i, ręce już skromalej założywszy na piersiach, cicho się odezwiała:

— Posłuchajże, mój kotku, ja o niezem innym nie chciałam mówić, tylko żebyśmy aby raz ze dworku parę izb, co niepotrzebnie stoją, najeli komu. Taż to Tarabaszowa po dukacie z poscielą brała na dzień za izdebkę, co się ani umywała do naszych, a Merchel za pokój ze dwoma oknami brał, tak mi Boże dopomóż, trzy dukaty dziennie. Tu to srogie pieniądze! Dlaczego byśmy my zarobić nie mieli. Już teraz na Wielkiej ulicy, żeby kto milion płacił, mieszkania nie dostanie, sklepy powynajmowane. Złote góry pobrali za nie... Nigdzie wkrótce mysiego kątka nie będzie, a u nas mają dwie takie izby pustką stać, że w niebby choć wojewodę nie wstyd było pomieścić.

Słuchał tego z uwagą i cierpliwością pan Michał, niekiedy tylko jakby prycając a szepcząc:

No co dalej? — aż się jejmość zupełnie wygadała i umikła.

— No, to ja teraz jejmości powiem, odezwał się — że nie wiesz, co to lokatora do domu wziąć. Nie wiadomo, na kogo się trafi, czy stą dominę zapaskudzą, odrapią zachlasczą. Dzień i noc spoczynku nie będzie. Moskale może naprowadzą! Kto ich wie? Stanie poczciwy, to go łoty będą pod oknami szpiegowali, stanie fajdak, to szulernię założy, to się do niego jejmościanki będą schodziły. Obrza Boża, na dom niebłogosławieństwo i to dla dukata na dzień! Tfu!

Majster plunął i poszedł w drugi kąt.

Michałowa długo milczała, ale nad głową tak kręciła, że znać było, iż ją jeszcze mąż nie przekonał.

No, dajmy na to, że i jegomość masz rację, boć wam rozumu, choćby lepszego, niż mój, nikt nie odmawia, Panie Boże uchwaj! Ale i mnie postuchać można. Albo ja chcę na swoim postawić? Jegomość maie znasz jak jać jego. Nie zechcesz, toć nie będzie, gwałtu wam nie zadam, a no, i ja mam trochę racji. Czy to my mamy się napraszać z naszymi izbami, a pierwszego z bręga brać, zamrużywszy oczy, albo to my sobie takiego wybrać nie możemy, co by nam przysłał? To ludzie biedaczyska dachu będą szukali za drogie pieniądze i Żydzi ich będą darli a my z pustemi izbami, poryglowawszy je, siadzimy, aby nam ścian nie powalano... Mój Michale... albo to ja na grosz tak cheiwa? powiedz...

Jużcić nie! — szepnął Michał.

— A kiedy poczciwie, po Bożemu można dla jedynaka przysporzyć jakie parę tysięcy... my się będziemy wzdrali?

— Za az parę tysięcy! — zaśmiał się Michał.

— A jużcić albo co? Niech jegomość trzy miesiące porachuje. Sejm pewno krócej nie potrwa, jeśli nie dłużej, a po dukacie dzień... w ręce nas pocałują...

Michał był trochę przekonany, a bardzo marnotny, przeszedł się po izbie.

— Wolałbym ja i tego sejmu, i tych pieniędzy nie widzieć. Czyście to popatrzili, co się dokola dzieje? Na Horodnicy... wszędzie kozactwa żołnierstwa, armat, ciurów jak mrowia. Ktoby powiedział, że nie na sejm, a na wojnę się zbierają...

— Cóż to ma do tego! co my poradzimy na to? — zawołała Michałowa. — Dopust Boży!

Majster z rękami w kieszeniach granatowej kapoty przechadzał się milczący.

— Ino tylko chodź, a nie bądź zły, a pogadajmy — rzekła, przymilając się majstrowa — jak mnie co dobrego życzysz...

Milczący poszedł za nią Borysewicz.

Dworek był obszerny dosyć, a w nim ich dwoje i służby dwie dusze. Z sieni troje drzwi prowadziło na prawo do mieszkania majstra i majstrowej. Nawprost była kuchnia i spiżarnia. W lewo od wnijscia stały pustką dwie izdebki nieopalone, czyste, które właściwego przeznaczenia nigdy nie miały. Nie brakło im nic, bo i piec, i okna, podwójne nawet, i podłoga z tarcic była porządna, choć zafolowana. Lecz że tu nikt nie mieszkał, służyły za skład wszystkiego, co gdzie zawadzało. Faski, dzieżki, niecułki, tarcice, drabiny, słoma, węgiel, połamane stołki, stoły stare, zrzucone były po kątach... trochę cegły stało w jednym, stare kafle w drugim.

— Patrzajże, — wchodząc, rzekła majstrowa — albo to nie można wyporządzić duchem, jak my się z Paraską do tego wzięliśmy, a choćby przyszło i parobka nając na jaki dzień.

— A gdzież się z temi rupieciami podziąć? — zapytał majster.

— Gdzie? miły Boże, a na strychu, na wyżkuch, a w szopce, albo to miejsca mało?

C. d. n.

Gospodarcze znaczenie Rzemiosła

Zastosowanie maszyny parowej wywołało całkowity przewrót w metodach produkcji.

Na rzemiosło posługujące się nadal pracą ludzką wydano wyrok śmierci i to z dwóch wzajemnie się zwalczających stron. Z zaprowadzeniem mechanicznych krosien gniełkiacze, z powstaniem fabryk metalowych ograniczały się w szybkim tempie zasięg produkcji kowali i ślusarzy, nie mówiąc już o dawnych średniowiecznych płatnerzach i szczytnikach. Zwycięstwo maszyny i zagłada pracy ręcznej zdawały się być nieuniknione.

Formy gospodarcze rozwijają się jednak ewolucyjnie i obok wielkich kolosów przemysłowych, obok dziesiątków kominów fabrycznych, obsługiwanych przez tysiące robotników, pracowały nadal warsztaty rzemieślnicze, drobne a conajwyżej średnie, utrzymujące setki tysięcy rodzin, rządzące się tradycyjnymi zwyczajami cechowymi, zachowujące z punktu widzenia postępu technicznego przestarzałe formy produkcji, a jednak nadal zaspakajające potrzeby ludności i to potrzeby konieczne (krawcy, szewcy, piekarze, rzeźnicy, wędliniarze) a także co zdaje się być paradoksem, wychowujące starym tradycyjnym systemem najlepszych pracowników, obsługujących nowoczesne, ścisłe czystością i imponujące precyzją maszyny fabryczne. Jakaż różnica między małym warsztatem ślusarskim, a wielką fabryką metalową!

Przyszła Wielka Wojna i związane z nią zniszczenie i wstrząsy gospodarcze a po tym paroletni okres jeszcze większego rozwoju technicznego, okres niespotykane w dziejach postępu w dziedzinie form wytwarzania. Maszyna zdawała się być nadal zwycięska—praca ludzka była tylko jej dodatkiem. Na rzemiosło miejsca nie było.

Wreszcie przyszło wielkie przesilenie gospodarcze z lat 1929 i następnym, wywołane z jednej strony skomplikowanymi stosunkami monetarnymi i kredytowymi panującymi w świecie powojennym, z drugiej niewątpliwie olbrzymim wzrostem produkcji wszelkich dóbr, produkcji którą zwiększały stale ulepszające się techniczne sposoby wytwarzania.

Pośród ciężkich warunków, upadku i bankructwa, w jakich znalazł się przemysł w czasie wielkiego przesilenia okazało się, że istnieją i pracują zakłady przemysłowe wbrew wszelkim ekonomicznym przewidywaniom, to były drobne i średnie zakłady rzemieślnicze.

Dawniej już przestały one być rękodzielniczymi, zaprowadziły u siebie maszyny, zaczęły używać siły mechanicznej i elektryczności — pozostały jednak nadal rzemiosłem. Samoistność warsztatu, związane funkcje kierowniczych i handlowych z wytwórczymi, indywidualny cha-

rakter wytworu, te charakterystyczne znamiona rzemiosła odróżniają je w dalszym ciągu od przemysłu fabrycznego.

Czym jest rzemiosło dzisiaj w Polsce i jaki jest jego udział w gospodarstwie polskim?

Zanalizowane na innym miejscu dane statystyczne wykazują, że na terenie Rzeczypospolitej jest czynnych około 560.000 samoistnych warsztatów rzemieślniczych, czyli że w porównaniu do ogółu ludności samoistni rzemieślnicy stanowią 1,73% ludności. Przyjmując szacunkowo, że przeciętnie zatrudnionych w warsztacie rzemieślniczym, łącznie z właścicielem, jest dwóch rzemieślników, otrzymamy liczbę z górą miliona osób, czerpiących środki utrzymania z pracy rzemieślniczej, a po uwzględnieniu rodzaju można określić liczbę osób, których podstawą utrzymania jest rzemiosło na 2,5 do 3 milionów. Zdając sobie sprawę z pewnej dowolności tych liczb, można jednak zupełnie śmiało powiedzieć, że rzemiosło jest po rolnictwie drugą co do ilości warstwą społeczną.

Również duże znaczenie rzemiosła w gospodarstwie polskim uwydatnia szacunkowe obliczenie wartości produkcji rzemieślniczej, która wynosi ogółem około 2.700 milionów złotych czyli, że na jeden warsztat przypada średnio 4,816 zł. Z własnych surowców wyprodukowano na sumę około 2 milionów złotych, z surowców powierzonych na sumę 300 milionów złotych, produkcja zaś częściowo z własnych a częściowo powierzonych surowców dosięgała wartości 400 milionów złotych.

Obecna produkcja warsztatów rzemieślniczych, choć wartościowo dość duża nie wyczerpuje możliwości rzemiosła, stan bowiem ekonomiczny rzemiosła jak i całości gospodarstwa polskiego nie pozwala jeszcze na osiągnięcie maksimum produkcji. Ożywienie gospodarcze, jakie rozpoczęło się w Polsce przed półtora rokiem, zastało rzemiosło wyczerpane długoletnim kryzysem i kilkuletnią

nieopłacalnością warsztatów. W miarę rozwoju ożywienia poprawia się i stan gospodarczy warsztatów rzemieślniczych, choć wyczerpanie z kapitałów opóźnia konieczne procesy inwestycyjne oraz należyte zorganizowanie produkcji. Obok tego w miarę postępującej poprawy gospodarczej wzrasta się konkurencja przemysłu fabrycznego dla rzemiosła, jak również przemysłu prowadzonego systemem nakładowym. Walka konkurencyjna rzemiosła prowadzona jest ostro, jednak rzemiosło wychodzi z niej coraz bardziej mocne i ugruntowując swoje stanowisko w organizmie gospodarczym.

Jeśli zanalizujemy pokrótce działalność gospodarczą poszczególnych grup rzemiosła, to wyraźnie okaże się, że najliczniejsza z rzemiosł grupa włókiennicza (krawcy, kuśnierze) zaspakaja całkowicie zapotrzebowanie rynku. Wartość produkcji grupy włókienniczej, której krawcy stanowią przeważającą część wynosi około 400 milionów zł. Skomplikowane stosunki w tej grupie rzemiosła (przerost liczby krawców) hamują do pewnego stopnia taki jej rozwój, jaki mógłby nastąpić ze względu na wzrost zapotrzebowania rynkowego. W podobnych warunkach jest grupa skórzana w której zbyt rozrośnięte jest rzemiosło szewskie, najbardziej jednocześnie narażone na konkurencję fabryczną. Wartość produkcji rzemiosł grupy skórzanej wynosi około 300 milionów złotych. Grupa budowlana (mularze, cieśle, malarze) ściśle związana jest z rozwojem ruchu budowlanego i jej gospodarcze położenie uznać należy za raczej pomyślne. Wartość produkcji grupy budowlanej wynosi około 250 milionów zł. Grupa metalowa, ściśle u nas związana z uprzemysłowieniem kraju może najbardziej cierpieć na brak kapitałów obrotowych, a szczególnie inwestycyjnych na zmodernizowanie swoich zakładów; wartość jej produkcji wynosi około 200 milionów złotych. Grupa drzewna, pośród której przeważają stolarze, produkuje za około 200 milionów złotych. Największą wartość produkcji wykazuje grupa spożywcza, a więc piekarze, rzeźnicy, wędliniarze, cukiernicy, gdyż 1.400 milionów złotych. Rzemiosła te zaspakajają w całości zapotrzebowanie wewnętrzne kraju oraz ich położenie gospodarcze zawsze ściśle związane będzie z rozwojem całości gospodarstwa krajowego.

Udział więc rzemiosła w gospodarstwie polskim jest znaczny, a perspektywy na przyszłość są również pomyślne.

Realizowany od pewnego czasu program przebudowy gospodarczej Polski stawia właśnie przed rzemiosłem horoskopy znacznego rozwoju.

Uprzemysłowienie kraju w znacznym stopniu opierać się będzie na rzemiosło. Jest ono bowiem przednią strażą przemysłu w okolicach nieuprzemysłowionych a uzupełnieniem jego tam, gdzie przemysł już istnieje. Sieć rozwijających się warsztatów mechanicznych, budowlanych i t.p. rzemieślniczych będzie jaskółkami przemysłu, zwiastującymi postęp gospodarczy danej dzielnicy. W okolicach, gdzie przemysł jest już rozwinięty, warsztaty rzemieślnicze obok produkcji samodzielnej będą uzupełnieniem przemysłu, zajmując się wytwórczością pomocniczą, jak rów-

nież przejmując w swoje ręce całkowicie dziedzinę reparacji, na całym obszarze kraju warsztaty rzemieślnicze zaopatrywać będą ludność w przedmioty koniecznej potrzeby (krawcy, szewcy, rzeźnicy, piekarze itp.) Budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego oraz konsekwentnie wprowadzany w czyn program uprzemysłowienia Polski daje poza tym rzemiosłu wielkie pole do pracy, do znacznego rozwoju i wniesienia dużego wkładu w pracę nad wzmocnieniem i rozwojem gospodarstwa narodowego. A wkład ten może być dla kraju naszego decydujący, gdyż właśnie rzemiosło rozrzucone po całej Rzeczypospolitej w miarę podnoszenia się jego stanu gospodarczego weblanie będzie duże ilości pracowników, absorbując w ten sposób nadmiar rąk do pracy, znajdujący się na wsi polskiej, wzmacniając polskie miasta i miasteczka i ulepszając w ten sposób gospodarczo-społeczną strukturę kraju.

To jest wielkie zadanie rzemiosła. A obok wkładu, jaki już ono dzisiaj łoży do gospodarstwa polskiego, na możliwości spełnienia tego zadania polega znaczenie rzemiosła w Polsce.

Udział firm polskich na Wystawie Kanadyjskiej

Od dnia 26 sierpnia do dnia 10 września trwać będzie Wystawa w Toronto (Kanada) w której udział wezmą firmy polskie w Kanadzie i Ameryce P.

Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie postanowił wysłać ten tak ważny moment — w tym celu wysłał tam specjalnego delegata, który zorientuje się co do możliwości zaprezentowania na Wystawie krajowych wyrobów.

Piekarze i cukiernicy na F. O. N.

Na ostatnim walnym zebraniu członków Cechu Piekarzy i Cukierników chrześcijan m. Białymstoku uchwalono zebrać pośród swych członków sumę pieniężną jaka zostanie przekazana na Fundusz Obrony Narodowej.

W związku z tą uchwałą następujące osoby zadeklarowały: p. Franciszek Barczak zł. 30.—, p. Oskar Mładek zł. 30.—, p. Alojzy Pusiłowski zł. 30.—, Piekarnia „Zjednoczenie” zł. 30.—, Piekarnia zakł. p. w. Św. Józefa zł. 30.—, p. Alfred Zajkowski zł. 20.—, p. Aleksander Hajman zł. 20.—, p. Alfred Szandel zł. 20.—, p. Józef Kisiel zł. 20.—, p. Konstanty Parfjanowicz zł. 20.—, p. Erwin Kirsznar zł. 15.—, p. A. Meling zł. 15.—, p. W. Raczynski zł. 10.—, p. J. Rzemieniecki zł. 10.—, p. A. Fazli zł. 10.—, p. Karol Grenda zł. 6.—, p. A. Fecner zł. 5.—, p. Stanisław Gołębiowski zł. 5.—, oraz p. Hugo Szattauer zł. 5.—.

Suma powyższa (zł. 332.—) zostanie wniesiona do komitetu Rzemieślniczego Obrony Narodowej celem zakupu dla Armii ciężkiego karabinu maszynowego jako daru od rzemiosła chrześcijańskiego m. Białego-stoku.

Popierajcie „Mieszczanina”

Spółdzielnia Stolarzy z o. udz.

STYL

w Białymstoku
ul. Kilińskiego 14

Meble biurowe. Komplet:
Gabinetowe, salonowe, stołowe,
sypialne, kuchenne.
ROBOTY TAPICERSKIE
Meble gięte.

Wojewódzki Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego

Poniżej podajemy program Kongresu Rzemiosła Chrześcijańskiego.

Dnia 25-go (sobota)

Godz. 17-ta—rozpoczęcie prac komisji i rozpatrzenie wniosków. Komisje obradować będą w budynku Publicznej Szkoły Doksztalującej Zawodowej, ul. Br. Pierackiego 6.

Dnia 26-go (niedziela)

godz. 8 — zbiórka uczestników (lokal Izby Rzemieślniczej),
godz. 8³⁰ — wymarsz na nabożeństwo do kościoła Farnego,
godz. 9¹⁵ — pochód przez miasto, godz. 10¹⁵ — otwarcie kongresu,
godz. 12 — przerwa na posiłek, godz. 13 — dalsze obrady,
godz. 17 — zamknięcie zjazdu, godz. 19³⁰ — raut w salonach wojewódzkich.

Po zakończeniu oficjalnej części — dla rodzin zamiejscowych uczestników zwiedzanie miasta autokarami.

KRAWIEC MĘSKI

PIOTR JURGIELEWICZ

Robota pierwszorzędna — najnowsze fasony.

Białystok, ul. Monopolowa 5.

VIII Zjazd Rady Związku Izb Rzemieślniczych

On. 20 bm. odbyły się w Warszawie obrady VIII zebrania Rady Związku Izb Rzemieślniczych R. P. Wzięli w nim udział p. premier gen. Sławoj Składkowski, minister przemysłu i handlu Antoni Roman, wiceminister przemysłu i handlu Rose, wiceminister rolnictwa Wierusz-Kowalski, dyrektor biura ekonomicznego prezydium rady ministrów Poniatowski, dyrektor Widawski z m.n. skarbu, naczelnik wydziału rzemiosła Sowiński i wojewoda Jaroszewicz, oraz wszyscy prezesi, wiceprezesi i dyrektorzy Izb Rzemieślniczych. Obrady zjazdu zagnał prezes Rady p. Wł. Zakrzewski, po czym zabrał głos p. premier gen. Sławoj Składkowski, wygłaszając poniższe przemówienie:

Szanowni Panowie!

Błąd historyczny dawnej Polski, która nie umiała rozwinąć stanu trzeciego, stanu mieszczańskiego, panowie rzemieślnicy choćby w części naprawiliście przez stworzenie w wiekach średnich organizacji cechów, organizacji, która na owe czasy była organizacją o wielkiej ideologii i o wielkiej kulturze.

Dzisiaj, kiedy w Polsce pod wpływem słów Marszałka Józefa Piłsudskiego wyścig pracy stał się rzeczą zaszczytną, stał się rzeczą tak samo wzniosłą, jak dawniej był wyścig żelaza, jak dawniej była tylko walka dla ojczyzny na polach bitew, gdy praca zdobyła sobie wielkie uznanie przez walkę w czasie pokoju — dzisiaj rząd, doceniając znaczenie pracy panów, wniosł na sesję nadzwyczajną ustawę, która ma regulować stosunek pracy panów, stosunek panów do społeczeństwa i państwa.

Oczywista, nie jest to wystarczające — poza tym rząd będzie się starał przez ręce obecnego p. ministra Przemysłu i Handlu pomóc panom w sposób realny, w sposób rzeczywisty, jak do tego panowie jesteście w swej pracy realnej przyzwyczajeni. Obecność przedstawicieli rządu na obradach panów jest dowodem, że rząd zdaje sobie z tego sprawę, że dobrobyt panów, dobrobyt waszych rodzin, dobrobyt waszego stanowiska jest podwaliną dobrobytu, bogactwa i potęgi Polski.

W dalszym ciągu zabrał głos poseł A. Snopczyński, prezes zarządu Zw. Iz. Rzem., który na wstępie zaznaczył, że obecność premiera na

posiedzeniu daje mu assumpt do naświetlenia problemu rzemiosła w możliwie szerokim zakresie. Mówca zapewnia premiera, że z obyczajem formułowania życzeń i postulatów pod kątem widzenia ciasnego egoizmu klasowego, czy też stanowego zerwały już dość dawno naczelną reprezentację rzemiosła w Polsce. Analizując położenie rzemiosła, mówca przytacza dane liczebne, przedstawiając ilości samoistnych warsztatów rzemieślniczych w poszczególnych dziedzinach, zaznaczając, że już obecnie istnieje potrzeba regulowania dopływu nowych sił do rzemiosła. Mamy zawody przeludnione, spauperyzowane, do których należy zamknąć chwilowo dopływ nowych sił, ale równocześnie mamy zawody, w których już dzisiaj odczuwa się brak sił wykwalifikowanych, jak zawody grupy metalowej, czy nawet murarzy. Cyfry te uzasadniają bardzo dobitnie, że istnieje potrzeba do znowelizowania prawa przemysłowego w jego postanowieniach odnoszących się nie tylko do cechów, ale i do reglamentacji prawa wykonywania zawodów i nauki zawodu. Istnieją mocne naciski aby znieść system dowodu uzdolnienia, aby każdy mógł bez przeszkód uprawiać rzemiosło. Naciski te idące z wielu stron znalazły swój wyraz nawet w aktach rządowych, jak np. w takim zdefiniowaniu pojęć przemysłu domowego i ludowego, że w praktyce wy mógł dowodu udzielenia na terenie wsi niemal nieistnieje. Podniesienie poziomu produkcji rzemieślniczej wymaga zmódnierowania urządzeń warsztatowych. Odsetek warsztatów zmechanizowanych jest u nas zbyt mały i to jest jedna z przyczyn, że rzemiosło nie może należycie dyskontować na swoją korzyść obecnie panującej poprawy koniunktury. Rzemiosło nie dysponuje bowiem dostatecznymi środkami kredytowymi, aby móc mu przyspieszyć akcję inwestycyjną. Inwestycje rzemiosła pokrywa przeważnie z własnych zasobów. Biorąc jednak pod uwagę, że zasoby te zostały poważnie uszczuplone w okresie kryzysu, stwierdzić musimy, że tą drogą prowadzona akcja odbywa się stanowczo zbyt powoli. Rzemiosło korzysta wprawdzie z kredytów ulgowych, które zwykło się nazywać kredytami rzemieślniczymi. Nazwanie tych kredytów „rzemieślniczymi” uważam za

wielkie nieporozumienie. Kredyt otwarty bowiem przez B.G.K. różni się od kredytów normalnych, jedynie pewną, niewielką zresztą różnicą, w oprocentowaniu. Nie różni się natomiast sposobem zabezpieczenia. W moim przekonaniu dopiero taki kredyt nazwać będzie można rzemieślniczym, który będzie udzielany pod takie zabezpieczenie, jakie może dać każdy przeciętny warsztat rzemieślniczy. Prace nad wynalezieniem dla rzemiosła nowych form ubezpieczeń są daleko zaawansowane. Przypomnę tylko projekt ustawy jaki wniosłem do łaski marszałkowskiej w przedmiocie utworzenia rzemieślniczego zakładu inwestycyjnego oraz prace zapoczątkowane w ministerstwie przemysłu i handlu w przedmiocie stworzenia instytucji zastawu rejestrowego na maszynach. Niestety mimo dość długiego czasu sprawy te nie doczekały się dotąd realizacji. Zrealizowanie tego postulatu umożliwiłoby szerszy udział rzemiosła w bućowie COP-u. Szkoda, że brak generalnej ulgi dla pewnej gałęzi rzemiosła, w odróżnieniu od wielkiego przemysłu, utrudnia nam przeprowadzenie dość szybko odpowiedniej akcji. W każdym razie uważam za obowiązek zakomunikować, że właściwe terytorialne izby rzemieślnicze biorą czynny udział w akcji zasilania COP-u odpowiednią liczbą warsztatów rzemieślniczych. Następnie pos. Snopczyński stwierdza, iż korzysta z obecności premiera na zebraniu, aby wyrazić niepokój sfer rzemieślniczych w sprawie projektu rządowego, rozpatrywanego na obecnie odbywającej się sesji ciała ustawodawczego w przedmiocie uregulowania obrotu zwierzętami i mięsem. W projekcie rządowym zawarte są postanowienia, podważające egzystencję zawodu rzeźnicko-wędliniarskiego, zawodu bardzo sprawnie funkcjonującego i mogącego się poszczycić poziomem stanowiącym ekstraklasę w skali międzynarodowej. Zdaniem mówcy reforma powinna być tak skonstruowana, aby ubój dokończył nie przetwórca, ale hodowca, a zmniejszenie marży między ceną żywca a ceną mięsa będzie możliwą, po przeprowadzeniu daleko sięgającej redukcji kosztów na targowiskach i rzeźniach. Przemówienie swe poseł Snopczyński zakończył zaznaczeniem, że rzemiosło nie

może i nie powinno być objektem a powinno być subiektem polityki gospodarczej. Obserwując od kilku lat rzemiosło jeszcze nie zawsze, a często w stopniu niedostatecznym jest ono brane pod uwagę, jako realny czynnik naszej produkcji przemysłowej. Rzemiosło nie wyciąga ręki po jakieś rzeczy nadzwyczajne, będzie ono bardzo zadowolone, aby za każdym razem w każdej szerszej akcji otrzymało swój proporcjonalny udział.

Omówiono jeszcze sprawę rejestracji umów i powołania specjalnych komisji egzaminacyjnych dla uczniów kształconych w myśl zasad ustalonych przez międzyministerialną komisję dla spraw przygotowania fachowców, sprawę zmiany stosunku liczebnego uczniów do czeladników w poszczególnych zawodach rzemieślniczych, sprawę odroczenia wejścia w życie i znówelizowania rozporządzenia o dozorcze nad mięsem i przetworami mięsnymi.

Z walnego zebrania chrześcijańskiej Kasy Kredytu Bezprocentowego

W dniu 21 b. m. w gmachu Szkoły Powszechnej Nr. 1 odbyło się walne zebranie Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej im. ks. Pictra Skargi, którą przewodził p. mec. Reinhard. Na zebraniu przybyło około czterdziestu osób.

Sprawozdanie z działalności zarządu wygłosił p. mgr. Lutostański, który zaapelował do zebranych ażeby każdy, dla kogo drogą jest idea Kasy Bezprocentowej, zapisywał się do szeregów tej tak pożytecznej placówki, która ma na celu nie zysk, lecz niesienie pomocy ludziom potrzebującym.

Jak wynika ze sprawozdania Kasa udzieliła w roku ubiegłym 273 pożyczek na ogólną sumę zł. 20.095.— Członków w tym okresie było 471.

Kapitały Kasy składały się z subwencji na sumę zł. 7.996,42 oraz z pożyczek bezprocentowych na sumę zł. 2.000. Ogólny więc kapitał obrotowy wynosił zł. 9.996,42.

W roku bieżącym Kasa ma otrzymać subwencję w wysokości zł. 4.600 oraz przewidziane są dalsze pożyczki bezprocentowe jakie mają zasilić kapitał obrotowy Kasy, co w wysokim stopniu przyczyni się do rozszerzenia działalności Kasy.

Ponieważ ramy numeru dzisiejszego nie pozwalają na szerokie omówienie znaczenia istnienia Kasy Bezprocentowej, ograniczamy się jedynie do małego sprawozdania z walnego zebrania tej placówki. W numerze jednak następnym omówimy obszernie działalność oraz znaczenie Kasy, która jest dobrodziejstwem dla ludzi potrzebujących pomocy materialnej.

Opłaty przy imporcie skór na cele białoskórnice

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zgodziło się na pobieranie specjalnej stawki opłat od importowanych skór na cele białoskórnice i do wyrobu martwej wafny, bez składania gwarancji bankowej, z tem jednak, że odpowiedzialnia terytorialnie Izba Przemysłowo-Handlowa, przyjmie na siebie odpowiedzialność kontroli zużycia przywiezionych skór.

PRZY IZBIE RZEMIEŚLNICZEJ W BIAŁYMSTOKU

ISTNIEJE I PROWADZI
SWOJĄ CZYNNOSĆ

Biuro Organizacyjno - Handlowe RZEMIOSŁA

Cel B. O. H. R.: Dostawy — Import — Eksport.

B. O. H. R. Informuje — Organizuje.

Adres: B. Pierackiego Nr. 1a, tel. 17-97.



Warsztaty Mechaniczne i Samochodowe

MIKOŁAJ SOCHOR

BIAŁYSTOK, SIENKIEWICZA 43, TEL. 11-63.

Wyrób i dostawa resorów samochodowych.

Roboty żelazno-konstrukcyjne.

KONCESJONOWANY DZIAŁ
ROBÓT WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNYCH
I CENTRALNEGO OGRZEWANIA

Firma nagrodzona złotymi i srebrnymi medalami.

Zakład szewcki i magazyn obuwia

Klemensa Kornackiego

Poleca obuwie damskie, męskie i dziecięce

Białystok, ul. Kilińskiego 14, tel. 15-76.

KRAWIEC MĘSKI

FELIKS SRZEDNICKI

długoletni pracownik f. Bogusław Herse w Warszawie

Białystok, ul. Mickiewicza 39

Sytuacja towarowa na rynkach zagranicznych**WŁÓKIENICTWO**

Bawełnę uważa się w tej chwili za mocną i mającą dobre widoki, jakkolwiek ostatnie sprawozdanie z sytuacji bawełny w Stanach Zjednoczonych jest niepomyślnie. Spóżyte światowe za pierwsze półrocze 1938 r. ocenia się o 15 proc. niżej, aniżeli w roku zeszłym. Rynek lnianny jest bardzo spokojny. Ceny nici doznały dalszego osłabienia.

SKÓRY

Międzynarodowy rynek skórzany jest raczej słaby. Boxcalfe, Chevreaux i inne skóry farbowane dają się jeszcze bardzo łatwo umieszczać, natomiast inne artykuły dla wytwórców obuwia są nie do zbycia. Skóry krokodylowe i jaszczurki imitacji amerykańskiej są bardzo pożądane. W skórach na wyrób torebek obroty spadły. W skórach siodlarskich zaznacza się większe zapotrzebowanie. Międzynarodowi fabrykanci obuwia skarżą się na spadek zamówień.

Chrześcijańska Spółdzielnia Szewców

z odpowiedzialnością udziałami

poleca obuwie pierwszorzędnej jakości własnego wyrobu
Białystok, ul. Kilińskiego 8

Zjazd delegatów giełd zbożowo-towarowych w Wilnie

Na ostatnim odbytym zjeździe delegatów giełd zbożowo-towarowych w Wilnie uchwalono ujednostajnienie zwyczajów handlowych na wszystkich giełdach towarowych w Polsce.

Pierwszorzędny krawiec męski

Józef Malinowski

Białystok, ul. Kilińskiego 12
poleca wykwinną robotę.

Maszyny do pisania nowe i używane

poleca firma

ZYGMUNT BRUZGO

Białystok, ul. Kilińskiego 19

Tel. 3-90.

I-sza Krajowa Wytwórnia Kinowych i Fizycznych Aparatów**P. SOSNOWSKI**

Białystok, ul. Sienkiewicza 71

poleca pow. wyroby w najwyższej precyzji
Firma egz. od r. 1882.Liczne I-sze nagrody na Wystawach, oraz 2 złote medale
na Wystawie M-EI w 1936 r.w Białymstoku, przy ul. Kilińskiego 25.
(naprzeciw Kościoła Farnego)**CHRZEŚCIJAŃSKI
SKLEP TAPET**

pod firmą

F. Barczak i Z. KłosowskiZaopatrzone w wielki wybór tapet pierwszorzędnej jakości.
Posiadamy tekturę do obicia ścian pod tapetę.

Wielki wybór kapeluszy damskich

poleca

f. „OTYLJA”

Najnowsze fasony i modele. — Robota solidna.

Białystok, ul. Sienkiewicza 37.

NIKIFOR SADOWSKI

Zakład ślusarsko-mechaniczny i hydrauliczny.

Białystok, Żwirki i Wigury 5.

KRAWIEC MĘSKI

J. Szafranowski

BIAŁYSTOK,

ul. Sienkiewicza 17.

Białostockie Towarzystwo Elektryczności w Białymstoku

Spółka Akcyjna

Adres telegraficzny: **Elektrownia**

Telefony:

Gabinet dyrektora 49

Ogólny 3-91

PRENUMERATA: kwartalna 2.40, półroczna 4.50, roczna 8.—

CENY OGŁOSZEŃ: za miejsce 1 cm. szerokości i szpalty na stronie 1-szej zł. 1.—, w tekście zł. 0.70, w reklamach 0.50, na stronie ostatniej 0.80.
Komunikaty i wyjaśnienia 1.50, drobne 20 gr. za wyraz. Administracja zastrzega sobie prawo nieumieszczenia ogłoszeń.

WYDAWCA i REDAKTOR: ZENON RYBICKI

Druk. „Lechia” Białystok, Rynek Kościuszki 15, tel. 6-11.